

Trafił do aresztu bo ukradł wafelka za 99 groszy

6 lutego 2014

Krzysztof Olkowicz, Dyrektor Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Koszalinie uznał, że należy wypuścić z więzienia, skazanego za kradzież wafelka wartego 99 groszy. Za chorego na schizofrenię więźnia dyrektor wpłacił więc 40 zł grzywny. Kazał go również wypuścić, ale... ktoś anonimowo doniósł i Ministerstwo Sprawiedliwości chce Olkowicza skazać. Mężczyzna przekonuje, że dzisiaj postąpiłby dokładnie tak samo.

Jak wynika z informacji „Dziennika Bałtyckiego”, Arkadiusz K. został skazany na 100 zł grzywny, ale jej nie zapłacił (sąd wydał wyrok zaocznie, oskarżonego nie było na sali). Sąd więc zamienił karę grzywny na pięć dni aresztu. Krzysztof Olkowicz odwiedził go trzeciego dnia odbywania kary i zorientował się, że upośledzony mężczyzna potrzebuje opieki i nie powinien przybywać w więzieniu. Wpłacił więc 40 zł za pozostałe dwa dni kary i wypuścił zatrzymanego. Było to wrześniu 2013 r.

Dziś Olkowicz sam może stanąć przed sądem, bo do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynął donos „zaniepokojonych funkcjonariuszy”, gdyż 57 artykuł kodeksu wykroczeń zabrania opłacania grzywny osobom niebędącym krewnymi skazanego. Ministerstwo złożyło zawiadomienie do komendanta policji w Koszalinie, a ten skierował do sądu wnioski o ukaranie ludzkiego dyrektora. Sprawa czeka na termin. „Dyrektor nie powinien tak robić. Ale tej sprawy nie powinno być ze względu na znikomą szkodliwość społeczną. To nie ma sensu, bo w tej sytuacji trzeba by wszcząć postępowanie wobec osób, które dopuściły do umieszczenia tego skazanego w areszcie” – mówi „Gazecie Wyborczej” prof. Zbigniew Ćwiąkański, UJ, były minister sprawiedliwości.

Krzysztof Olkowicz pytany przez dziennikarza „Dziennika

Bałtyckiego” o powodu stanięcia przed sądem wyjaśnia: „Anonim w mojej sprawie wpłynął do Ministerstwa Sprawiedliwości. Stamtąd Dyrektor Departamentu Wykonania Kary, sędzia Mirosław Przybylski przekazał go policji. A przecież człowiek ten doskonale wie, że w polskim prawie oprócz formalnej definicji przestępstwa jest jeszcze materialna przesłanka odpowiedzialności, mówiąc wprost – polega ona na tym, że musi być jeszcze społeczna szkodliwość czynu. Jeżeli z zakładu karnego wyszedł ktoś, kto w ogóle nie powinien tam trafić, to nie ma szkodliwości społecznej czynu” – wyjaśnia.

Pytany o to, że nie powinien płacić grzywny za osadzonego – tłumaczy: „Kiedyś polskie prawo opierało się na teorii ślepych bagnetów, czyli znaczenie miała litera prawa i nic więcej. Dzisiaj polskie prawo opiera się na teorii myślących bagnetów. Można nawet odmówić wykonania rozkazu, jeżeli on jest sprzeczny z zasadami przyzwoitości. Uważam, że płacąc grzywnę za osadzonego zachowałem się przyzwoicie.” Na pytanie czy zrobiłby jeszcze raz to samo? Olkowicz jasno deklaruje: „Gdyby jeszcze raz taka sytuacja miała miejsce, zrobiłbym to samo.”

Autor: JW

Na podstawie: dziennikbaaltycki.pl

Źródło: Niezalezna.pl